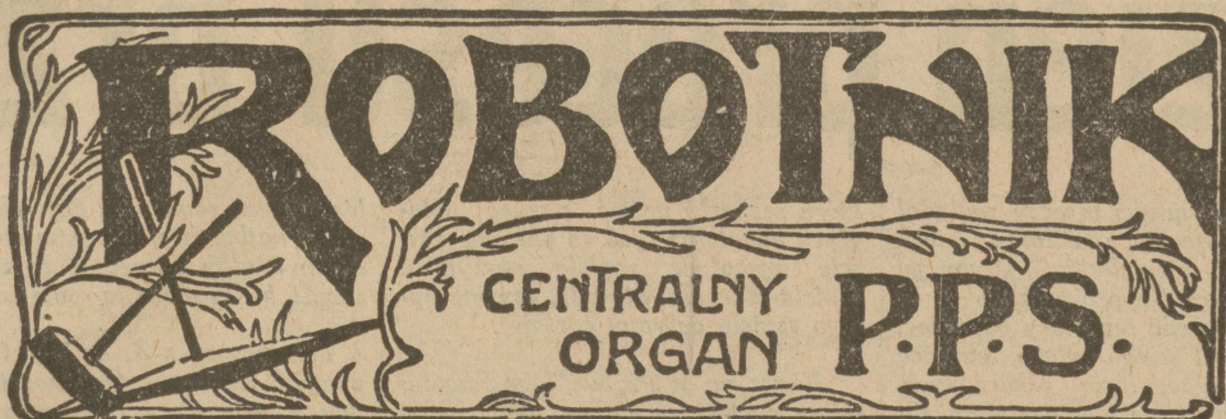
Po konfiskacie nakład drugi

cz. NR. 423 (4763) WARSZAWA, WTOREK 1 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Samobójstwo trzech kobiet

Żyjemy w okresie tak licznych i wstrząsających katastrof, jednostkowych i masowych, że śmierć człowieka — bez względu na towarzyszące jej okoliczności — przechodzi już bez wrażenia. Pokolenie powojenne zobojętniało na tragedje ludzkie, rozgrywające się w jego oczach, wrażliwość jego na te zjawiska przytępiła się.

A przecież każdy, kto czytał o samobójstwie trzech kobiet przy ul. Powązkowskiej, musiał być do głębi poruszony ogromem nieszczęścia, jakie spadło na tę rodzinę.

Oto starszej córce, utrzymującej ze swej pracy matkę i siostrę, wywymówiono posadę. Kobiety znalazły się bez środków do życia, kilka krotnie usiłowały popełnić samobójstwo, aż 28 listopada w nocy z soboty na niedzielę, matka i starsza córka powiesiły się, młodsza zaś otruła się.

Już sam fakt zejścia ze świata całej rodziny (syn wdowy zginął w r. 1919 w Rosji), fakt unicestwienia się całej rodziny budzi grozę. Ale grozę tę powiększają okoliczności, poprzedzające katastrofę. Dlaczego żywicielka rodziny straciła posadę? Czy z powodu redukcji, czy była złą pracownicą? Nie. Agencja, z której czerpiemy informacje, podkreśla wyraźnie, że była b. zdolną urzędniczką, a zwolniono ją dlatego, że pokłóciła się ze swą pomocnicą, dyrektor zaś wydalił obie. Nie pomogło wstawiennictwo delegacji koleżeńskiej, ani interwencja jakiegoś posła, ani nawet błagania i łzy matki, oświadczającej dyrektorowi, że wydalenie jej córki równa się skazaniu całej rodziny na śmierć głodową. Dyrektor postawił na swojem. Trzy kobiety poniosły śmierć...

Nie wiemy, czy i o ile doniesienie agencji odpowiada prawdzie. Gdyby to była prawda, to należałoby ubolewać, że na tego rodzaju przestępstwa niema odpowiednich paragrafów kodeksu karnego, a w dobie dzisiejszej — sądu doraźnego. Zważmy tylko: dyrektor wyrzuca na bruk pracownicę, wiedząc, że naraża przez to na głód i nędzę, a może i na śmierć, całą rodzinę. Czy taki dyrektor nie jest conajmniej współwinny śmierci tej rodziny?

Przypuśćmy wszakże, że szczegóły o dyrektorze, podane przez agencję, są mylne. Ale w takim razie mielibyśmy do czynienia ze **złem ogólniejszego znaczenia, z karygodnym brakiem naszego ustawodawstwa pracy,** zezwalającego na wydalenie pracownika przy zastosowaniu pewnych terminów i zobowiązań formalnych, ale nie wnikającego zupełnie w **potrzeby życiowe, stan rodzinny i t. d. pracownika.** Robotnik i pracownik jest wciąż traktowany jak rzecz, której można się pozbyć w każdej chwili po załatwieniu kilku postanowień prawa, ale nie jak człowiek, żyjący swojem życiem własnem i nie jak obywatel, mający rodzinę, potrzeby materjalne i kulturalne i t. d. Nasza ochrona pracy leży jeszcze w powijakach. Gdyby było inaczej dyrektor nie postąpiłby ze swą pracownicą tak, jak postąpił. Rygor prawa ochronnego byłby tu dostatecznym hamulcem, dla najbardziej wybujałego egoizmu panów szefów i dygnitarzy.

Ale zdajemy sobie sprawę, że nie może być tak, doskonałego ustawodawstwa pracy, któreby w obecnym ustroju, a zwłaszcza w dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego, mogło zapewnić pracę tym, którzy ją posiadają. Samobójstwo trzech kobiet uderza szczególnym tragizmem z powodu liczby ofiar i dzięki spiętrzeniu wielu smutnych, bolesnych i przykrych momentów. Ale „proste" fakty samobójstw z braku pracy są na porządku dziennym i stały się już „chlebem powszednim" kapitalizmu. I jakiekolwiek względy uboczne mogły wejść w grę w samobójstwie trzech kobiet, nie ulega przecież wątpliwości, że główną i decydującą pobudką był tu **strach przed jutrem**, niewiara zupełna, by można było znaleść inną pracę, a raczej **pewność całkowitą, że nowej pracy nie otrzyma się.**

I z tego punktu widzenia samobójstwo trzech kobiet jest **straszliwym aktem oskarżenia ustroju kapitalistycznego.** Bo czyż można sobie wyobrazić straszliwsze potępienie tego ustroju, jeżeli **utrata posady przez jedną kobietę, staje się wystarczającym motywem do pozbawienia się życia trzech kobiet**, jeżeli ta utrata posady zagłuszyła głos i instynkt życia, a przeważyła szalę na rzecz śmierci?!

Biedne, postokroć biedne ofiary strasznych warunków bytowania, w jakich dusi się i dławi świat pracujący! Gdy uderzy godzina wyzwolenia, proletarjat nie zapomni o tysiącach, miljonach" nieznanych żołnierzy", poległych na pobojowisku pracy i uczci ich godnie.

Cześć waszej pamięci!

J. M. B.

Wczoraj zeznawali w procesie brzeskim tow. tow. St. Leśniewski, W. Wojewoda, St. Grylowski, K. Maxamin, J. Kwapiński, St. Kopciński.

Sprawozdanie na Str. 2

Dziś zeznają St. Thugutt, M. Róg, J. Jankowski, A. Chądzyński,

Wojna na Dalekim Wschodzie

Daremne, jak dotąd, wysiłki Rady Ligi Narodów

Wczorajsze całodzienne obrady i konferencje **Rady Ligi Narodów nie dały żadnych widocznych rezultatów.** Rada Ligi Narodów stara się wciąż znaleźć kompromis między stanowiskiem Chin i Japonji, które się jednak nawzajem wykluczają. Delegat Japonji broni stanowiska swego Rządu, że wycofanie wojsk okupacyjnych może nastąpić dopiero wtedy gdy bezpieczeństwo życia i mienia Japończyków w okupowanych terenach będzie całkowicie przywrócone że przedtem muszą być zniszczone „ogniska bandytów i partyzantów" chińskich.

Drugą sprawą co do której również nie osiągnięto porozumienia jest kwestja wysłania do Chin **Komisji Ankietowej.** O skład tej komisji i jej kompetencję toczą się rokowania.

Trzecia kwestja to stworzenie strefy neutralnej dookoła **Czingczau.** Japończycy domagają się wycofania wojsk chińskich z Czingczau a poza tem żądają aby układ w sprawie strefy neutralnej był zawarty bezpośrednio przez naczelnych wodzów armji chińskiej i japońskiej.

Ze swej strony delegat chiński w dalszym ciągu domaga się ustalenia dokładnej daty ewakuacji wojsk japońskich.

JAPOŃCZYCY WYCOFUJĄ SIĘ Z POD CZINGCZAU.

„Mornig Post" donosi, iż Japończycy stosownie do obietnicy rozpoczęli wycofywać swe wojska z pod Czingczau. Z tego odcinka frontu odeszły wojska do rejonu Sinminfur. Około 200 wagonów z wojskiem i amunicją odjechało ze strefy Czingczau. Sztab japoński skierował jednocześnie odział wojska do Tsien-Tsinu celem wzmocnienia załogi japońskiej koncesji.

CHIŃSKIE WOJSKA KAPITULUJĄ POD TSIEN-TSIN.

„New Chronicle" donosi, iż Chińczycy przyjęli wszystkie żądania sztabu japańskiego w Tsien-Tsinie. Wojska chińskie cofnęły się o 10 klm. od granicy koncesji japońskiej. Konsul St. Zjedn. w Tsien-Tsinie po porozumieniu z władzami japońskiemi wysłał kobiety i dzieci znajdujące się na terenie misji metodystów do strefy neutralnej.

Niepokoje na Węgrzech

Rozkład wewnętrzny dyktatury węgierskiej

Aresztowania, przeprowadzone w nocy z soboty na niedzielę w szeregu miejscowości **Węgier,** były jak się okazuje ostatecznie skierowane przeciwko

skrajnej prawicy

(tak zw. organizacja „**budzących się Węgier"**); pomysły zamachowe powstały na ile rosnącego nieustannie kryzysu gospodarczego i **kryzysu finansowego.**

Pogłoski o przygotowywanym „puczu" na rzecz

Ottona Habsburga

są podobno nieprawdziwe. Prawdą jest natomiast, że **legitymiści** coraz wyraźniej przechodzą

do opozycji

w stosunku do rządów adm. **Horthy'ego** i hr. **Karolyi.** Admirałowi **Horthy** zarzucają oddawna „podwójną grę" wobec kandydata do tronu, i ten zarzut koła legitymistyczne traktują bardzo surowo.

Z drugiej znowuż strony krążą wiadomości że cały rzekomo udaremniony „pucz", przygotowywany na niedzielę, był

zwykłą prowokacją

min. **Gömbösa,** który dąży do proklamowania **swojej dyktatury osobistej** i pragnie ją usprawiedliwić zawczasu w oczach opinji europejskiej.

W każdym bądź razie w szeregach rządowej

„partji jedności"

mamy w praktyce „wojnę wszystkich przeciw wszystkim".

Burze i katastrofy

NIEZWYKŁA KATASTROFA W ST. ETIENNE.

Z **St. Etienne** donoszą o niezwykłym wypadku katastrofy samochodowej. Tramwaj najechał na przedmieściu na stado krów, raniąc kilka sztuk, które musiały być na miejscu zarżnięte. W chwili zamieszania spowodowanego katastrofą nadjechał nagle automobil, który wpadł na tłum ludzi; 7 osób zostało przejechanych. Cztery z nich odniosło śmiertelne rany. Kierowca samochodu usiłował uciec, ścigany przez żandarmerję. Po krótkiej gonitwie kierowca wpadł z wozem na samochód ciężarowy na szosie i rozbił się.

MGŁA SPOWODOWAŁA WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI W ANGLJI.

Nad całą Anglją od wybrzeży południowych do granicy szkockiej unosi się gęsta mgła. Ruch autobusów i tramwajów w Londynie i miastach prowincjonalnych został prawie całkowicie wstrzymany. Donoszą o licznych wypadkach samochodowych, podczas których wiele osób odniosło rany. Jeden z kierowców przeładowanego pasażerami autobusu, który ryzykował jazdę podczas mgły, zużył na przebycie 9 klm. aż 3 godziny i zemdlał z przemęczenia po przybyciu do celu.

TULUZA I ST. GIRON POD WODĄ.

Z **Tuluzy** i St. **Giron** donoszą o wielkich powodziach, wywołanych przez ulewne deszcze w górach. Rzeka Salat przerwała tamę. W krótkim czasie niżej położone ulice St. Giron znalazły się pod wodą. Liczne domy i fabryki zalane zostały na wysokości piętra. Garonna wystąpiła z brzegów.

WSZAK CHCIELIŚCIE TEGO SAMI!...

Pełen goryczy i wzburzonego żalu rozległ się w niedzielę głos **„Gazety Polskiej"** pod adresem... warszawskiego Sądu Okręgowego:

„...Nie wdając się w krytykę zarządzeń Sądu, jako takiego, chcemy jednak podkreślić, że dawał się zauważyć dziwny, niczem nieusprawiedliwiony, chaos rozprawy. Opozycja poprzez obronę i przedstawionych świadków w stu procentach umiała i mogła wykorzystać salę sądową, jako centralny swój agitpunkt"...

Cóż stąd wynikło? Oto — skarży się **„Gazeta Polska":**

„...Można stwierdzić, że rozprawy toczyły się nie w myśl zakreślonego aktem oskarżenia planu i ściśle w jego ramach, ale — w sposób niepraktykowany w jakiejkolwiek innej sprawie przed sądem karnym — dotyczyły najrozmaitszych okoliczności, nawet luźnie nie wiążących się z treścią oskarżenia. Widzieliśmy, jak pp. prokuratorzy bezsilnie musieli przysłuchiwać się..."

Musimy zakwestjonować słuszność zarzutu postawionego przez **„Gazetę Polską"** Sądowi Rzeczypospolitej; przedewszystkiem „adres" jest zgoła niewłaściwy. **„Gazecie Polskiej"** należałoby skierować swoje bóle do osób, stojących znacznie bliżej władzy wykonawczej, a mianowicie, do p. sędziego **Demanta,** do pp. prokuratorów **Grabowskiego** i **Rauzego,** o których „bezsilności" czytaliśmy ze łzą współczucia w oku, do p. **Michałowskiego,** prokuratora naczelnego... Boć właśnie **akt oskarżenia,** opracowany, względnie zatwierdzony, przez panów wymienionych, — sięgnął wstecz aż do r. 1923, wplątał do rozprawy dzieje przewrotu majowego, postawił przed Sądem w całej okazałości **zagadnienie prawa** w Polsce, kwestję polityki Międzynarodówki Socjalistycznej, historję „zamachu bombowego", tragedję częstochowską, konstytucyjny problem uprawnień i obowiązków Prezydenta, czystość wyborów z r. 1928 i z r. 1930 itd., itp. Pytania, stawiane świadkom czy to obrony, czy też oskarżenia, przez prokuratorów wkraczały równie daleko wgłąb tych wszystkich zagadnień, jak i pytania obrońców. Wywody głównego świadka oskarżenia p. **Stamirowskiego** były historjozofją, socjologją, polityką — czem chcecie, ale nie były w żadnym razie żadnym zarzutem **konkretnym** przeciwko oskarżonym **konkretnym.** Wszak to p. **Stamirowski** powiązał istniejące w jego wyobraźni artykuły Leona **Bluma... w „Humanitè"** z działalnością tow. **Libermana!** Wszak to **„Gazeta Polska"** nazywa proces nie procesem jedenastu oskarżonych, ale **„procesem Centrolewu".** Wszak to oskarżenie powiedziało całkiem wyraźnie ławie obrończej:

„udowodnijcie, że zachodziła potrzeba obrony prawa;

udowodnijcie, że oskarżeni nie są wrogami Państwa Polskiego".

No więc?... Skądże raptem pretencja do Sądu?... Obrona wykonuje życzenie... **aktu oskarżenia.**

***

Proces brzeski jest tak, jak musiał być **procesem politycznym.** Stał się, bo stać się **musiał,** terenem starcia **dwóch odrębnych światów.** Dziecko potrafiłoby przewidzieć, że tak akurat będzie. Wyście sami panowie wybrali czas, miejsce, okoliczności starcia. Więc skądże— powtarzamy — pretensja do Sądu?...

M. M—ski.

Sprawa wyborów w okręgu święciańskim

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał 9 protestów w sprawie wyborów w okręgu **święciańskim.**

Protesty **Stronnictwa Narodowego** oraz t. zw. **„Jedności Robotniczej"** zostały przez Sąd **odrzucone.**

Co się tyczy protestów, wniesionych przez **Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu,** którego lista została unieważniona — **Sąd dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy.**

31-szy dzień procesu brzeskiego

Przed 27 laty w warszawskim sądzie wojennym młody adwokat Leon Berenson bronił młodziutkiego PPS-owca i bojowca, występującego jako Jan Kwapiński. Sąd generałów carskich skazał bojowca na śmierć. Dzięki staraniom adwokata Berensona, kara śmierci zamieniona została na katorgę.

Wczoraj Jan Kwapiński, po odbyciu katorgi i po 13-letniej pracy społecznej i politycznej w Polsce niepodległej, stanął przed Sądem Rzplitej jako świadek obrony, której przewodzi adwokat Leon Berenson, i tym razem broniący PPS-owców, ale przed Sądem polskim.

Jak wielka tragedja kryje się tym „stanem faktycznym"! Co czuć musiał Jan Kwapiński, który przez długie ośm dni śmierci w oczy zaglądał i jak inni bojowcy, zawołałby „Niech żyje Polska Niepodległa!" gdyby go na szubienicę wyprowadzono — co musiał odczuwać ten stary bojowiec, kiedy widział swego byłego obrońcę Berensona przed ławą oskarżonych, na której zasiadają jego wieloletni towarzysze, jako „spiskowcy" i „zamachowcy", ponieważ w Polsce niepodległej bronili prawa i wolności, walczą o socjalizm i o należne w państwie znaczenie i wpływ dla klasy robotniczej?

Głos się załamywał tow. Kwapińskiemu, kiedy opowiadał, jak na tych samych stokach Cytadeli, na których ginęli bojownicy o niepodległość i socjalizm, policjant Fuchs i jego podwładni pędzili i bili kobiety i dzieci, które przyszły uczcić pamięć poległych bohaterów, jak to okropne zajście wywołane zostało okrzykiem szpicla-Moskala, kto wie, czy nie byłego szpicla ochrany carskiej.

* * *

„Marsz na Warszawę" ów rewolucyjny pochód na stolicę dwudziestu dwóch powiatów jest jednym z najpoważniejszych atutów oskarżenia. Krótko i dobitnie rozprawił się z tym „marszem" tow. Kwapńiski, któremu chyba nikt nie odmówi znajomości wsi i chłopa polskiego.

Chłopi mieli pójść „na Warszawę" i do innych miast — aby pomóc „zrobić rewolucję" — jak twierdzi oskarżenie. Gdyby istotnie wybuchła rewolucja — odpowiada tow. Kwapiński — to dopiero chłop zostałby u siebie na wsi; rewolucja daje chłopu to, czego najbardziej pragnie: ziemi — i chłop miałby opuszczać tę ziemię w chwili, kiedy może ją sobie wziąć?

* * *

Towarzysze z Z. Z. K., którzy zeznawali wczoraj, Grylowski, Maxamin, Leśniewski i Wojewoda obalili najzupełniej nikczemną potwarz, rzuconą na tow. Mastka przez niejakiego Lendziona z Gdańska. Według Lendziona tow. Mastek miał obraźliwie odzywać się do niego o Państwie Polskiem. Wezwany przez oskarżycieli Lendzion na sprawę nie stawił się, usprawiedliwiając się chorobą. Towarzysze z Z. Z. K. stwierdzili, że tow. Mastek nigdy wogóle nie rozmawiał z Lendzionem.

* * *

Długą kontrowersję wywołała sprawa załączenia do aktów jednego listu Międzynarodówki Transportowców do Z. Z. Transp., oraz odbitek fotograficznych listów, rzekomo wysłanych do Międzynarodówki. Obrona zaprotestowała, ponieważ sąd już raz odrzucił odbitki fotograficzne. Sąd, zgodnie z wnioskiem obrony, tych „dokumentów" nie załączył.

„Dokumenty" te wywołały ciekawą dyskusję o tajemnicy korespondencji w Polsce, zastrzeżonej przez Konstytucję. Część tej dyskusji nie może być podana, z powodów cenzuralnych.

Ostre starcie tow. Pragiera i Dubois z p. prokuratorem Grabowskim kosztowało każdego z towarzyszów po 100 złotych kary. j.s.

Gwałtowne zajście na sali sądowej

„Dokumenty" ze Związku Transportowców; dzieje minionych walk; praca T. U. R.

Działalność b. wojewody Kirsta

Zeznania tow. St. Leśniewskiego

Rozprawa wczorajsza zaczęła się o g. 10 m. 7. Pierwszy przed Sądem stanął tow. Stanisław **Leśniewski,** administrator domu kolejarzy Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Świadek na podstawie książki meldunkowej stwierdza termin pobytu posła do Sejmu Gdańskiego p. **Lendziona.** Wobec p. **Lendziona** właśnie tow. **Mastek** „miał się wyrazić obelżywie o Polsce". Chodzi więc o ścisłe stwierdzenie daty pobytu p. **Lendziona** w Warszawie.

Na pytanie adw. **Benkla** tow. **Leśniewski** stwierdza, że został bezprawnie usunięty przez b. woj. **Kirsta** ze stanowiska burmistrza w Ostrowi Mazowieckiej. W sprawie tej interwenjował tow. pos. **Dubois,** wystosowując list otwarty do wojewody **Kirsta.** Świadek następnie opisuje stosunek władz administracyjnych do PPS. i tow. **Dubois.** Woj. **Kirst** wyraźnie zabiegał o łaski PPS, później stosunek się zmienił tak dalece, że przybrał charakter nieustających złośliwości. Nie pozwalano robić wieców, rzekomo ze względu na... bezpieczeństwo posła **Dubois,** w miejscowościach o dużych wpływach PPS.

Woj. **Kirst** szykanował PPS i posła **Dubo's** za pośrednictwem podległych mu organów administracyjnych. W **Białymstoku** tajny policjant pobił robotnika. W sprawie tej interwenjował pos. **Dubois** u komendanta p. p. wojewódzkiego p **Charlemagna.** Kiedy ukazała się notatka w tej sprawie w **„Robotniku":** p. **Kirst** przysłał do redakcji nieprawdziwe sprostowanie.

Tow. **Dubois** zwrócił się do prokuratora z oskarżeniem starosty ostrowskiego o przestępstwa natury kryminalnej. Starosta ten starał się sprawę pokryć postawieniem w 13 gminach pomników marsz. **Piłsudskiego. P. Kirst** tolerował **Zarzyckiego,** zwolnił go dopiero woj. **Kościałkowski.**

P. Kirst, jako wojewoda posuwał swoją mściwość tak dalece, że prześladował całą rodzinę świadka. Przed złożeniem świadka z urzędu burmistrza p. **Kirst** namawiał mnie do dobrowolnej rezygnacji. „Kiedy publicznie w prasie skrytykowałem jego postępowanie, p. **Kirst** wniósł przeciwko mnie oskarżenie do prokuratora. Oskarżony byłem o dezercję, ja, który zostałem odznaczony dwukrotnie za waleczność. Zformowano przeciwko mnie kolubrynę, zawierającą 40 oskarżeń. Część oskarżeń odpadła już w śledztwie, część została uchylona na przewodzie sądowym. Zostałem uniewinniony. Zresztą przewód sądowy wykazał, że świadkowie nakłaniani byli do fałszywych zeznań".

Oszczercza napaść p. Lendziona

Co zeznawali tow. tow. Wojewoda i Grylowski?

Oświadczenie tow. Mastka

Następnie staje przed sądem tow. Wojciech **WOJEWODA,** sekretarz Zarządu Gł. Z. Z. K. Świadek stwierdza, że 22 marca 1929 r. poseł z NPR do Sejmu śląskiego p. **Lendzion** był w Warszawie. Przyjechał razem z delegatami gdańskich kolejarzy w sprawie dodatku mrozowego. Delegaci gdańscy (oprócz p. **Lendziona)** podejmowani byli przez ZZK Podczas kolacji przy stole p. **Lendzion** nie siedział. Znajdował się po stronie przeciwnej w towarzystwie jakichś osób. Tow. **Mastek** bezwzględnie **nie rozmawiał** z p. **Lendzionem.** Delegaci gdańskich kolejarzy byli dwa dni, p. **Lendzion** był w Warszawie tylko 24 godziny.

Tow. Stanisław **GRYLOWSKI,** sekretarz generalny ZZK., potwierdza w zupełności zeznania tow. **Wojewody.** Świadek stwierdza, że podczas kolacji, w której uczestniczyli gdańscy kolejarze, ZZK reprezentowali tow. tow. **Wojewoda, Maxamin.** Tow. **Wichman** z Gdańska proponował, aby p. **Lendziona** poprosić do stołu, spotkał się z protestem ze strony tow. **Mastka.**

Adw. **Benkiel:** — Czy ZZK dawał subwencje na milicję PPS.?

Św.: — Nie.

Adw.: — Czy w ZZK. były kursy?

Św.: — Tak, niedawno odbył się kurs przeciwgazowy LOPP.

Adw.: — A milicji PPS.?

Św.: — Nie.

Adw. **Rudnicki:** — Jaką opinją cieszy się p. **Mastek?**

Św.: — Jaknajlepszą. Jako działacz p. **Mastek** jest lubiany, powszechnie szanowany.

Prok. **Rauze:** — Jak pogodzić z zasadą polskiej gościnności fakt, że p. **Lendziona** nie zaprosiliści panowie do stołu?

Św.: — Czy ja jestem obowiązany każdego prosić do stołu?

Adw. **Honigwill:** — Czy jest różnica w godności posła gdańskiego i na sejm polski?

Św.: — Żadnej. Jeden i drugi jest przedstawicielem woli narodu.

OŚWIADCZENIE TOW. MASTKA.

Pragnę tutaj złożyć sądowi oświadczenie. **Lendziona** nie znam. W krytycznym dniu, w którym byli delegaci gdańskich kolejarzy nie byłem w chwili zasiadania do stołu, przyszedłem do stołu później, wtedy jak musiał odejść **Maxamin. Wichman** powiedział mi, że należy zaprosić **Lendziona.** Powiedziano mi, że **Lendzion** jest posłem do sejmu gdańskiego. Powiedziałem, że nie mam ochoty zawierać jakiejkolwiek znajomości z tym panem.

Mieliśmy duże nieprzyjemności na terenie zagranicznym. Znaleźliśmy źródło tych nieprzyjemności w gdańskim N. P. R., z ramienia którego p. **Lendzion** jest posłem. I to też skłoniło mnie do odmówienia zaproszenia tego pana do stołu. To, co uczynił p. **Lendzion,** jest ohydnem oszczerstwem, podyktowanem zemstą polityczną.

P. **Lendzion** mówi, że było to w marcu 1922 r., kiedy byłem już posłem. A przecież zostałem posłem znacznie później. Zresztą miarodajne w tej sprawie są stenogramy sejmowych posiedzeń. To jest jedno kłamstwo.

Lendzion złożył zameldowanie w Komisarjacie Generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku, w 19 miesięcy później, wtedy, kiedy siedziałem w Brześciu.

Kiedy p. **Lendzion** był pewny, że nie wyjdę z Brześcia, zadał mi ten cios w plecy. Przyodziewa się w szaty patrjoty. Kiedy siedziałem w Brześciu **Kostek-Biernacki** powiedział mi, że jak tu taj (w Brześciu) kto jest, to już nigdy z Brześcia nie wyjdzie. **Lendzion** był pewny, że nie wyjdę z Brześcia, i że nie będę mógł napiętnować ohydnego oszczerstwa.

To co mi zrobił p. **Lendzion,** zrobiło mi większą przykrość, niż Brześć.

Listy zagubione i dokumenty niewiadomego pochodzenia

w zeznaniach tow. Karola Maxamina

Burzliwe zajście

Na salę sądową wchodzi **Karol Maxamin,** vice-prezes Zarz. Głów. Z. Z. K., b. prezes Zw. Transportowców.

Adw. **Benkiel:** Jaki był stosunek władz administracyjnych do Zw. Transportowego?

Św.: Kiedy w roku 1927 począł się organizować Zw. Transportowców, zaczęliśmy pracować wśród tragarzy, furmanów i t. d. Po rozłamie w roku 1928 na ulicach warszawskich zapanował teror, którym kierowali bezkarnie dr. **Łokietek, Sieczko, Ulicki** i in. Teror tak się rozwijał, że co miesiąc po 20 osób ranili teroryści. Odbywały się złodziejskie „dintojry", którym patronowali **Łokietek** i **Ulicki.**

Na ul. Szczęśliwej Nr. 11 teroryści **Łokietka** napadli na nasz lokal. Mimo skargi wystosowanej do policji, mimo wskazania nazwisk, sprawcy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

W Tow. **żeglugi** mimo umowy zbiorowej **Łokietek z Ulickim** teroryzowali pracowników, chcąc wywołać dziki strajk. Pod okiem wezwanej policji przykładano rewolwery do skroni pracowników. Kiedy w tej sprawie interwenjowałem telefonicznie u komendanta policji m. Warszawy, ten mi kazał... złożyć podanie! Oświadczyliśmy wtedy, że wobec bezczynności policji przystępujemy do tworzenia samoobrony. Przy pomocy samoobrony uruchomiliśmy i naładowaliśmy statki towarem. Sam padłem ofiarą dwuch napadów. Tylko ucieczka, przez wskoczenie do tramwaju — uratowała mi życie, gdyż napastników było pięciu.

Po świętach Wielkiej Nocy (a napad był zrobiony w wielką sobotę) zawiadomiłem o tem p. **Czyniowskiego,** komendanta policji. Odpowiedział mi, abym złożył podanie w tej sprawie. Kiedy ostrzegano mnie, że mam być „zrobiony" (zabity), wówczas również zwróciłem się do p. **Czyniowskiego,** który też kazał mi złożyć podanie.

W Płocku bebesowcy zabrali nam przemocą uzbrojonych ludzi lokal. I policja to toleruje.

Adw.: Czy jest pan członkiem jakichś Międzynarodowych Organizacji?

Świad.: Tak, jestem członkiem Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Transportowej.

Adw. **Benkiel:** Z czyjego ramienia wyjeżdżał pan do Genewy?

Świadek: Z ramienia grupy robotniczej jeździłem na Międzynarodową konferencję Pracy.

Świadek opisuje następnie działalność Międzynarodowej Federacji Transportowców i wpływ tej Federacji na prace Międzynarodowego Biura Pracy.

MIĘDZYNARODÓWKA I POLSKA.

Adw.: Jaki jest stosunek Międzynarodówki do Polski?

Świad.: Mogę mówić tylko o terenie **Międzynarodowej Federacji Transportowców.** W roku 1922 przystąpiliśmy do M. F. T. Zastaliśmy opinję w stosunku do Polski zupełnie nieustaloną. Dopiero dzięki ZZK. i przeprowadzonej propagandzie na rzecz Polski, przez wydanie w trzech językach broszury propagandowej o Polsce, o polskim ruchu robotniczym i ustawodawstwie socjalnym, dzięki referatom na Kongresach Międzynarodowych, wygłaszanych przez przedstawicieli polskiego ruchu robotniczego i przezemnie, stosunek szerokich mas do Polski stawał się coraz bardziej sympatyczniejszy, przychylny i przyjacielski. Działalność nasza życzliwie była oceniana przez miarodajne sfery w Polsce.

Po roku 1928, a zwłaszcza po enuncjacjach wysokopostawionych i oficjalnych osób zaczęło się wiele rzeczy psuć. W Sztokholmie na Kongresie Międzynarodówki byłem oblegany przez korespondentów pism krajowych i zagranicznych, którzy informowali się na temat pierwszych wywiadów osób oficjalnych. Miałem niezmiernie trudną rolę, albowiem korespondenci byli o stosunkach w Polsce lepiej poinformowani, niż ja. Stanąłem w obronie społeczeństwa polskiego i Polaków. Zapytany przez korespondenta, co ma znaczyć nazwa: „naród idjotów" odpowiedziałem, że naród polski, który ma za sobą z górą stuletnią historję walki o niepodległość, wykazał w tej walce dużo bohaterstwa i szlachetnej woli zwycięstwa.

Muszę stwierdzić, że na terenie Międzynarodowym miałem z powodu sytuacji w kraju duże trudności i wiele przykrości. Przeciwstawiałem się z całą stanowczością, nie indentyfikując systemu panującego w kraju z Państwem i Społeczeństwem.

Opinja zagraniczna jest lepiej poinformowana o Polsce niż my sami. Od zagranicznych dziennikarzy dowiedziałem się o pobiciu posłów: **Libermanie i Bagińskim,** podczas ich pobytu w Brześciu.

Na dowód, że opinja zagranicy interesowała się sprawą Polski, są rozmowy na Kongresie w Londynie z b. ministrem Tomaszem **Shaw,** jako reprezentantem Międzynarodówki włókienniczej, oraz z ministrem **Thomas** (przy pomocy tłomacza), który w charakterze sekretarza generalnego angielskich kolejarzy pytał mnie o stosunki panujące w Polsce, interesując się szczególnie więźniami brzeskimi i walkami ulicznemi między robotnikami. Rozumie się, że nic nowego nie mogłem wnieść, gdyż ich informacje były najzupełniej dokładne.

Prok. **Rauze:** Czy Międzynarodówka zachowywała wrogi stosunek do Polski?

Świadek: W roku 1920 nie byliśmy członkami Międzynarodówki. Istotnie początkowo Międzynarodówka odnosiła się objektywnie do Polski. Było to wynikiem nieznajomości stosunków w Polsce.

Prok.: Czy nie pisze Pan w pewnych sprawozdaniach, że w Polsce są „bandackie metody" i że w „Polsce jest faszyzm"?

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ).

Widziadła

Wrażenia z sali sądowej

Komornik wywołał moje nazwisko, wprowadził mnie na salę rozpraw. Półmrok, zaledwie jedna żarówka świeci się w ogromnym, kryształowym żyrandolu.

Oszczędności rządów „sanacyjnych"!..

Stoję na środku sali, po prawej stronie ława obrońców, za nimi oskarżeni, na lewicy dziennikarze, za mną publiczność, przeważnie kobiety t. zw. panie z towarzystwa.

Czterech panów sędziów, i dwaj panowie prokuratorzy, ot i cały obraz procesu brzeskiego.

Nie lubię sądów i tego wszystkiego, co się nazywa wymiarem sprawiedliwości.

Pani Sprawiedliwość ma jednak opaskę na oczach, może się pomylić.

Przewodniczący Trybunału przypomina mi datę moich urodzin, wyznanie, męża i że jestem senatorką.

Sprawiedliwość wie o mnie wszystko, ja o niej niewiele.

Rzuciłam okiem na oskarżonych. Mam przecież dać świadectwo prawdzie, że Liberman i towarzysze nie są spiskowcami i nie działali na szkodę Polski.

Musiałam wziąć mocno w garść wzburzone nerwy, żeby nie wybuchnąć, musiałam opanować wzruszenie!

Miałam wystawić świadectwo „lojalności" Libermanowi przed oskarżeniem dwóch młodych panów prokuratorów. Nagle zapodziała się gdzieś świadomość, że zeznaję w Niepodległej Polsce, przed polskimi sędziami.

Przypomniała mi się scena, jakby z „Róży" Katerli.

— — — —

— — — —

Oparłam się o pulpit i przymknęłam oczy.

Kiedy podniosłam głowę, na ławie oskarżonych, nie znalazłam ani jednego z więźniów brzeskich.

Zaludniła się ta ława innemi postaciami. Czyżbym ich znała!

Panowie sędziowie! Oto siedzą przed Wami spiskowcy. Shańbili dobre imię Polski i wyrządzili Państwu niepowetowane szkody:

odebrali obywatelom wiarę, a wielu nawet nadzieję,

opluli i sponiewierali naród cały i co najprzedniejszych ludzi;

Wielka ich wina, bo zburzyli fundament istnienia państwa, — PRAWORZĄDNOŚĆ.

Sen o wolnych obywatelach w Niepodległej Polsce pogrzebany...

Brat bratu stał się wilkiem.

Wtem usłyszałam głos obrońców. Przetarłam oczy, spojrzałam na ławę oskarżonych. Siedzieli Liberman i towarzysze, spokojni, godności pełni.

Z trudem zebrałam myśli, starałam się nadać głosowi spokojne brzmienie i odpowiadać na pytania obrońców.

Nie mogłam jednak oprzeć się wrażeniu, że na ławie oskarżonych widziałam inne postacie...

Dorota Kłuszyńska.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Świadek: Nie używałem nigdy terminów „łajdactwo“, o tem, że w Polsce jest faszyzm — to jest powszechna opinja i nie potrzebowałem wobec tego informować.

Adw. **Benkiel:** Jak wyglądała sprawa pomocy finansowej, udzielanej przez Międzynarodówkę Transportowców Organizacjom krajowym?

Świadek: Tę sprawę przewiduje regulamin Międzynarodówki. Międzynarodówka Transportowców ma obowiązek pomocy każdemu krajowemu związkowi, kiedy ten znajduje się w ciężkiej sytuacji. Robotnicy polscy przez 7 miesięcy pomagali strajkującym robotnikom finlandzkim, górnikom angielskim i t. d.

Następnie świadek charakteryzuje postać tow. **Mastka,** oraz daje opis zajść wrześniowych. Tow. **Maxamin** oprowadzał wtedy po mieście delegację bułgarskich kolejarzy tow. **Izajefa,** który był świadkiem krwawych zajść w Alejach Ujazdowskich.

Na pytanie prokuratora **Rauzego** świadek stwierdza, iż Związek Transportowców korzystał z subwencji Międzynarodówki Transportowców w wysokości 400 zł. miesięcznie.

***

Prokurator przedkłada dalej oryginalny list z Międzynarodówki Transportowej i jakieś odbitki fotograficzne listów, które rzekomo miały był wysłane do Międzynarodówki ze Związku Transportowców.

Dla zaznajomienia się z domumentami złożonemi przez prokuratora, zarządzona została przerwa.

SPÓR O „DOKUMENTY“.

Adw. **Benkiel** oświadcza, iż obrona nie protestowałaby przeciwko załączeniu do akt sprawy dokumentów, przedłożonych przez oskarżycieli, jednakże ze względów formalnych nie godzi się na to, gdyż Sąd już raz odrzucił wniosek dołączenia do akt odbitek fotograficznych. Obecnie przedłożone fotograficzne odbitki nie zawierają nic przestępnego, pochodzą jednak z niewiadomego źródła...

Prok. Grabowski: Ja powiem skąd.

Adw.: ...i przez nikogo nie są autoryzowane. Dokument, którego odbitkę tu przedłożono, znajdował się w biurze Zw. Transportowców i do rąk prokuratury dostał się w drodze nielegalnej.

Prok. Grabowski oświadcza, że dokument ten doręczony został przez Wydz. bezpieczeństwa komisarjatu Rządu i że naczelnik tego Wydziału w każdej chwili może ściśle ustalić jego pochodzenie.

Adw. Nowodworski zwraca uwagę, iż fotografje, przedłożone Sądowi, dotyczą okresu maja — czerwca 1931 r., więc nie mogą mieć związku ze sprawą.

Adw. Honigwill: Niewątpliwie jest to list, zdobyty w drodze nielegalnej. Konstytucja zabezpiecza obywatelom tajemnicę korespondencji. Art. 158 K. K. mówi, że tajemnica korespondencji może być uchylona jedynie na mocy polecenia Sądu. Nawet prokurator, prowadzący śledztwo, musi uzyskać zgodę Sądu na otwarcie listu i dopiero wówczas może list otworzyć.

P. prokurator stwierdza, że list jest autentyczny. W jaki sposób dostał się w ręce policji? Ta rzecz — ze względu na wagę procesu — musi być ujawniona.

Adw. Landau żąda wezwania w charakterze świadka tej „osoby urzędowej“, która do — — — — — — — — — — — — — —

Adw. Jarosz pokazuje szereg listów do tow. **Mastka,** otwartych przez władze administracyjne i zalepionych, z pieczątką: „przyszedł uszkodzony“. W ten sposób odbiera się obywatelowi jego prawa.

Prok. Grabowski: Panowie wysnuwają zbyt pochopny wniosek, a przecież PPS ma zasadniczą wadę, że nie ma szczęścia do ludzi pewnych, gdyż co krok to konfident.

Na ławach oskarżonych i obrońców wrzawa, wśród publiczności duże poruszenie.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Przewodniczący: Za niewłaściwe zachowanie się skazuję osk. Dubois i Pragiera na grzywnę po 100 zł. każdego.

Nastepuje wymiana zdań między adw. **Berensonem** a przewodniczącym Sądu. Adw. **Berenson** twierdzi, że oskarżeni nie zostali uprzedzeni, iż „zachowują się niewłaściwie“.

P. przewodniczący oświadcza, iż uprzedzał oskarżonych.

Adw. **Rudziński: Proszę o zaprotokułowanie słów** p. prokuratora, iż w PPS. co krok to konfident.

Prok. Grabowski w następnem oświadczeniu chce osłabić swe poprzednie powiedzenie. Mówi, iż „wystarczy, jeśli u panów będzie jeden niepewny człowiek“, który przyniesie list do Wydz. Bezp. dla sfotografowania.

Tow. **Dubois:** W związku ze słowami p. prokuratora, oświadczam, iż na przewodzie sądowym zostało wykazane, że owi świadkowie oskarżenia, jak **Tulo, Burawski, Boczkowska, Mieszczanek** najpierw byli w policji, a potem przyszli do Partji.

Zostaali oni nam przez policję rasłani dla tego też uwłaczające słowa p. prokuratora pod adresem członkow Partji są niezgodne z prawdą.

Sąd uznając, że złożone odbitki fotograficzne **nie mają znaczenia dla sprawy,** postanowił ich do akt **nie dołączać.**

„ZWIĄZKI“ MORACZEWSKIEGO.

Adw. **Berenson:** Jak panowie nazywają związki **Moraczewskiego?**

Św.: Związkami faszystowskiemi; nazywamy je tak nawet w korespondencji z zagranicą.

Adw. **Berenson:** A jak określaliście panowie ich metody?

Św.: Jako łajdackie.

LISTY „ZAGINIONE“.

Adw. **Rudziński:** Pan wspominał, że listy panów wysyłane z zaproszeniami do Międzynarodówki ginęły. Jak to sobie panowie tłomaczyli?

- - - - - - - -

Jak walczono o Niepodległość i Wolność

Zeznania tow. Jana Kwapińskiego

Następnie zeznaje wice-przewodniczący CKW. PPS., przewodn. Zw. Zaw. Prac. Rolnych i przew. Komisji Centralnej Zw. Zawodowych — tow. **Jan Kwapiński.** Nie składa przysięgi, tylko przyrzeka mówić prawdę — gdyż jest bezwyznaniowym.

Pytania zadaje adw. **Rudziński.**

NA KONGRESIE.

Świadek stwierdza, że był na Kongresie w Krakowie, głosował za rezolucją. Tow. **Mastka** widział na rynku Kleparskim, gdy dawał polecenia różnym delegacjom gdzie mają stanąć. Gdy w pewnym momencie rozległ się wśród tłumu głos — jak się okazało — prowokatora i tłum zafalował, tow. **Mastek** za pomocą megafonu uspokoił zgromadzonych. W ciągu całego dnia w Krakowie nie było ani jednego wypadku zakłócenia spokoju; świadek sądzi, iż dlatego, że policji wogóle nie było i porządek utrzymywała milicja.

Dz. 1 LISTOPADA 1929 r.

Adw.: — Czy pan brał udział w pochodzie Stow. b. więźniów politycznych do Cytadeli?

Św.: — W pochodzie tym byłem jeden raz. Jako b. więzień, skazany na karę śmierci, niechętnie chodzę na tego rodzaju manifestacje. Są to dla mnie bolesne przeżycia. W Cytadeli skazano mnie na śmierć, a potem zamieniono tę „karę“ na 15 lat katorgi.

Zgodziłem się jednak przemawiać na stokach Cytadeli. Przemawiałem stojąc, blisko szubienicy.

Adw.: — Czy to było wtedy, gdy policja atakowała tłum?

Św.: — Tak, w 1929 roku. W zeznaniach policji powiedziano, że przysięgę odbierał **Dubois.** Tym, kto przemawiał na temat wierności dla Socjalizmu, byłem ja.

Gdy stałem pod murem więziennym, naprzeciw szubienicy, zobaczyłem nawprost siebie szpicla-Moskala, dobrze mi znanego i powiedziałem do zebranych:

„Tam przeżywali długie godziny bojownicy, oczekując aż zaprowadzą ich do tej szubienicy. Umierali z okrzykiem: „Niech żyje niepodległa Polska!“. „Niech żyje socjalizm!“. Oni umierali za to, żebyśmy mogli pracować swobodnie w niepodległej Polsce... Ślubujmy dziś, że będziemy wierni ideałom tych, co zginęli“...

Tak wówczas mówiłem. Jasne jest chyba, że każdy w swej celi więziennej wymarzył inną Polskę, niż tę, w której prowokator - Rosjanin wznosi okrzyk „Precz z Piłsudskim“, a policja pędzi szablami tłum, w którym znajdują się kobiety i dzieci. Czy cośkolwiek uprawniało policję do takiego rozpędzania ludzi? Czy kobiety lub dzieci atakowały policję?

Jedynie zawdzięczając dużej cywilnej odwadze tow. tow. **Arciszewskiego, Dubois i Pragiera** nie doszło do większego nieszczęścia.

Jeśli przewinieniem jest to ślubowanie, to nie **Dubois, Pragier** ani **Barlicki** są za to odpowiedzialni, lecz ja.

SPRAWA TOW. KWAPIŃSKIEGO.

Adw.: — Czem skończyła się srrawa pana z r. 1929?

Św.: — Kompletnem uniewinnieniem. W I-ej instancji sąd skazał mnie na rok twierdzy, zaznaczając w motywach, że tylko moje zasługi w walce o niepodległość skłaniają sąd do „tak małej kary“. W apelacji uniewinniono mnie, a gdy prokurator wniósł odwołanie Sąd Najwyższy utrzymał wyrok uniewinniający.

RÓŻNE „MARSZE“.

Ad.: — Z jakiego okresu było to przemówienie?

Św.: — Z czasu najścia oficerów na Sejm.

Adw.: — Czy zarzucano panu wówczas organizowanie marszu na Warszawę?

Św.: — Tak. „Marsze“ przewijają się i w tym procesie. Poplątali policjanci swe doniesienia i sami nie mogli wybrnąć.

Adw.: — O marsze oskarżają w 1930 roku, a pan już miał ten zarzut w 1929 roku?

Św.: — Kto zna wieś, odpowie, że to jest niemożliwe organizować marsz w okresie rewolucji. Chciałbym widzieć takiego mistrza, któryby w czasie rewolucji mógł ściągnąć chłopów do miasta. Chłopi widzą wówczas na wsi podział gruntów, chcą porachować się i czasem skończyć z obszarnikiem. W czasie rewolucji chłop ma jedyną okazję załatwić kwestję rolną. Mam wrażenie, że jeśli sąd zanalizuje stosunki na wsi to odrzuci nieinteligentne wymysły policjantów.

BEZKARNOŚĆ ISTOTNA.

Następnie świadek omawia wypadki łamania prawa na jego odcinku pracy.

— Nie chcę mówić, że jeestem łagodnym barankiem i chwalę Rząd. Dla mnie tylko ten rząd będzie dobrym, który będzie realizował mój program. Każdy inny będzie zły.

Tow. Kwapiński daje przykłady bezkarności. Gdy np. wytoczono sprawę jednemu z b. funkcjonarjuszów Związku, który zdefraudował pieniądze, oświadczył on w sądzie, że obecnie jest członkiem Związku który współpracuje z ideologją marsz. **Piłsudskiego.**

„GOTOWA LISTA RZĄDU“.

Adw.: — Czy to prawda, że w r. 1925 na wiecu w Ciężkowicach miał pan gotową listę Rządu?

Św.: — Już p. **Składkowski** to wyciągnął a ja wyśmiałem go z trybuny sejmowej. Jeżeli Rząd używa policji do polityki, to policja robi poezje. I akurat w Ciężkowicach miałem rozdawać teki ministerjalne? przed rewolucją? — to są oczywiste głupstwa. Przeciwko mnie zbierano „rodzynki“, które okazały się psiemi jagodami.

Adw.: — Czy w Ciężkowicach dał pan rozkaz zajęcia poczty, dworca?

Św.: — Głupstwa.

Adw.: — Nam mówił to wysoki urzędnik.

Św.: — Oni również umieją mówić głupstwa. Śmieszną jest rzeczą, że ja będę akurat w Ciężkowicach rozdawał teki.

Na pytanie tow. **Ciołkosza świadek** wyjaśnia, że masy chłopskie nie są bezkrytyczne ani ciemne i nie można ich nigdy podburzyć, jeżeli są one zadowolone.

POŁOŻENIE MAS ROBTNICZYCH I CHŁOPSKICH.

Tow. **Ciołkosz:** — Czy w okresie r. 1929 — 30 położenie małorolnych pogorszyło się czy polepszyło?

Św.: — Kolosalnie pogorszyło.

— Czy zarobki małorolnych **wzrosły?**

Św.: Zmniejszyły się.

— Czy bezrobocie zmniejszyło się?

Św.: Zwiększyło się.

— Czy ubezpieczenie zostało poprawione?

Św.: Wycofano ustawę o ubezpieczeniu na starość.

— Czy jest dokonywana reforma rolna?

Św.: Została pogorszona.

— Czy tem wszystkiem można obarczać Rząd?

Św.: Naturalnie.

Dalej świadek mówi, iż na skutek zamknięcia sesji Sejmowej 40.000 czynszowników mogło być wyeksmitowanych. Los wielu tysięcy rodzin zawisł w powietrzu. Dopiero pod wpływem niezadowolenia mas Prezydent wydał dekret, będący zresztą pogorszeniem ustawy.

Senat nie mógł uchwalić ustawy o mieszkaniach dla małorolnych, wskutek czego wiele rodzin znalazło się na rozstajnych drogach.

P. KOM. FUCHS.

Tow. **Dubois:** Czy komisarz **Fuchs** na stokach Cytadeli zachowywał się spokojnie, czy też był zdenerwowany?

Św.: Zachowywał się zupełnie dziwacznie. Gdybym był jego władzą, to w 24 godzin usunąłbym go za „akcję“ z powodu... jednego okrzyku.

Tow. **Dubois:** Czy okrzyk wzniósł prowokator z bródką?

Św.: Tak.

— Czy marsz. Daszyński wysłał w tej sprawie list do min. Spraw Wewnętrznych?

Św.: Tak.

— Czy został ktoś ukarany?

Św.: Nie.

— Czy kom. **Fuchs** osobiście płazował szablą?

Św.: Tak, płazował i zachęcał innych.

— Czy nastąpiło to wówczas, gdy zebrani się rozchodzili?

Św.: Tak.

Prok. **Grabowski** zadaje szereg pytań w sprawie ilości zgromadzonych na stokach Cytadeli, ile było trybun, kto przemawiał.

„CHŁOPSKA PRAWDA“.

Prok.: Pan nie jest ani redaktorem, ani wydawcą **„Chłopskiej Prawdy“?**

Św.: Nie jestem. Redaktorem jest pos. Marjan **Nowicki.**

Prokurator cytuje urywek z artykułu, zamieszczonego w numerze 4-tym „Chłopskiej Prawdy“, gdzie jest powiedziane, iż Rząd ustąpi dopiero po walkach ulicznych.

Adw. **Rudziński** oponuje przeciwko odczytywaniu urywków, zaznaczając, iż ustęp ten nie oddaje treści artykułu.

Świadek przypomina, iż sam p. **Świtalski** stwierdzał, iż Rząd władzy nie odda bez walki. Dla stwierdzenia, czy pisał ten artykuł, musi zobaczyć całość, bo nie ma zaufania do urywków przedstawianych przez prokuratora.

Prok.: Czy oskarżeni brali udział w akcji bojowej?

Świadek zaczyna opowiadać, iż brali udział w agitacyjnej pracy partyjnej. Niektórzy z nich...

Prokurator przerywa, nie pozwalając dokończyć. Następuje krótka scysja. Tow. **Kwapiński** stwierdza, że nie na wszystkie pytania może odpowiedzieć monosylabami.

Tow. **Ciołkosz:** Czy w wieku 4 lat życia można brać udział w rewolucji?

Na sali wesołość. P. **Grabowski** wyjaśnia, że chodziło mu tylko o tow. tow. Libermana i Barlickiego.

Adw. **Berenson:** Jakie stanowisko zajmował **Montwiłł,** gdy żądał, żeby . . . .?

Św.: . . . .

Sąd zwalnia świadka.

***

Ostatni zeznawał tow. St **Kopciński** o charakterze i organizacji T. U. R.

„Druga transza“

W niedzielnym **„Naprzodzie“** tow. **Emil Haecker** zamieścił artykuł który w całości powtarzamy. **Red.**

Aby w wątpliwość podać wiarygodność świadków odwodowych w **procesie b. więźniów brzeskich,** przypuściła „sanacja“ planowo zorganizowany atak generalny na cały szereg świadków z obozu PPS. Figurom policyjnym powierzono wykonanie tej dywersji: zniesławić znienawidzonych socjalistów, oczernić ich, jako konfidentów, zasiać nieufność w łonie PPS, zmieszać ją z błotem w oczach opinji publicznej, wzbudzając przekonanie, że cała Partja od góry do dołu przeżarta jest szpiclostwem **— oto było zadanie tego ataku gazami trującemi.** Role w tym napadzie dywersyjnym podzielono systematycznie: komisarz policji **Krupa** zeznał, że tow. Stanisław **Bocian** i Franciszek **Haluch** byli w Borysławiu jego „informatorami“, czyli konfidentami w łonie organizacji robotniczej; komisarz policji **Olearczyk** zeznał, że tow. Wincenty **Korolewicz,** współpracownik **„Naprzodu“** i prezes TUR w Krakowie, był jego „informatorem“; major **Dziadosz,** były szef wydziału bezpieczeństwa w Krakowie, obecnie dyrektor kancelarji sejmowej, tę samą kalumnję rzucił na naczelnego redaktora **„Naprzodu“.**

Brześć moralny! Jeśli nie fizycznie, to moralnie zabić! Tego nie mogli oczywiście spełnić „nieznani sprawcy“, podstawiono „dywersantów“.

Zupełnie ta sama „metoda“, za pomocą której w grób wpędzono ś. p. Zygmunta **Marka!** Ale tym razem nie jednostkowo, lecz masowo.

Że upatrzono sobie mojego kolegę redakcyjnego **Korolewicza,** to tłómaczy się tem, iż jako kronikarz miejscowy, — zanim go policja zbojkotowała, jako sprawozdawcę, — otrzymywał wiadomości policyjne, łatwo więc przyszło wywołać fałszywy pozór, jakoby jego styczność zawodowa z organami policyjnemi miała inny charakter.

Co do mojej osoby, również wystarczyły niewielkie przesunięcia do skonstruowania fałszywych pozorów. Za punkt wyjścia posłużyło moje stanowisko polityczne w pierwszym okresie ery „sanacyjnej“. Należałem wtedy do tej grupy członków PPS, która, z Ignacym **Daszyńskim** na czele, wszelkiemi siłami starała się utrzymać „modus vivendi“ i zapobiec przewidywanym smutnym następstwom. Rzeczywistość ponad miarę przewyższyła wszelkie przewidywania i pochłonęła hekatombę ofiar, niszcząc egzystencje ludzkie w bezprzykładny sposób i w bezprzykładnej liczbie... Dopóki była bodaj iskierka nadziei uniknięcia tego, co nastąpiło, ja byłem w liczbie tych, którzy przeciwstawiali się, ile możności, wszelkim zadrażnieniom. Rosło w partji niezadowolenie ze mnie, **Daszyńskiemu** wypominano jego broszurę o **„wielkim człowieku w Polsce“.** Mnie uważano za „piłsudczyka“. Druga strona perfidnie zapewniała o swej wierności przeko naniom. Więc długo, długo podtrzymywała w nas przekonanie o możliwości uniknięcia rozbratu. Gdy jednak wybiła godzina rozbratu, okazało się niedwuznacznie, **kto pozostał wierny idei socjalistycznej,** a kto od niej odszedł. Tamta strona liczyła na mnie, więc doznała zawodu i zachowała odtąd mściwą urazę do mnie.

Teraz uznała, że nadeszła chwila sposobna do wywarcia na mnie zemsty. **Podjęto próbę spotwarzenia mnie.**

Ale któż uwierzy, że ja, który przez 39 lat wytrwałem na trudnym i niebezpiecznym posterunku, byłem „informatorem“? Aby nadać temu jakieś pozory prawdopodobieństwa, opowiedział p. **Dziadosz** różne fantastyczne historyjki: że mi do redakcji **„Naprzodu“** „przydzielono **Ciołkosza** dla pilnowania opozycyjnego kierunku pisma“, że wyrażałem swoje zadowolenie z konfiskat **„Naprzodu“** w latach 1927 — 1928 itp. **Niema na tem wszystkiem ani cienia prawdy.** Adama **Ciołkosza** nie kto inny, lecz właśnie ja zaangażowałem do redakcji **„Naprzodu“. „Naprzód“** w ciągu dwóch lat 1927 i 1928 był jeden raz skonfiskowany: konfiskacie uległ numer z datą 22 maja 1927 r., pozatem w **owych latach konfiskat nie było.** Słowem, niema ani jednego szczegółu prawdziwego w „rewelacjach“ p. **Dziadosza.**

Nie zdoła mnie oszczerstwo zamordować moralnie! Nie wszystkich złamiecie tak, jakeście złamali ś. p. **Marka.** Od tego czasu upłynęły już trzy lata, a proces brzeski dał społeczeństwu lekcję poglądową, kim wy jesteście, wyraźniejszą i wnikliwszą, niżby dać mogło dziesięć lat historji!

Żadna dywersja, żaden atak gazowy Was nie uratuje!

Jesteście już osądzeni przez opinję publiczną!

Emil Haecker.

Film

Już szósty tydzień przewija się przed naszemi oczami film, któremu każdy dziennik, każde pismo inny tytuł nadaje. Taśma tego superfilmu jest tak długa, że możnaby ją przeciągnąć od Karpat aż po Bałtyk i od błot Pińszczyzny aż po huczący tysiącem młotów Górny Śląsk!

Bohaterowie tego filmu znaleźli się na ekranie pomimo własnej woli, a efekt jest wręcz odwrotny od tego, jaki reżyser chciał osiągnąć.

Reżyser zamierzał stworzyć film z serji filmów kryminalnych, tych mianowicie, które podobają się mało wybrednym mieszkańcom przedmieść. Tymczasem to, co widzimy i za czem z coraz większą emocją śledzimy, nie jest niczem innem, jak dziejami Polski odrodzonej za okres 13 lat jej niepodległego bytu.

Lecz nie sama historyczność tego filmu jest tą atrakcją która ściąga miljony widzów i słuchaczów — film jest dźwiękowcem - atrakcją w obrazie tym jest to, że dzieje 13-lecia Polski nie są podane od strony frontowej, strony reprezentacyjnej, lecz od strony kuchni od strony kulis.

Przed oczami widza przesuwają się naprzemian obrazy jasne i ciemne; radosne i ponure; krzepiące, wzbudzające dumę i nadzieję oraz pełne tragizmu i rozpaczy. Ale widzi on jednocześnie, który mechanik robił światła, a który rzucał cienie; który aktor naprawdę radośnie tworzył, zapatrzony w wielką Ideję, a który rzucał mu kamienie i kłody pod nogi.

Ludzie wytężają wzrok i słuch, dowiadują się tysiąca nowych rzeczy i korygują fałsze, które doniedawna uważali za najwierutniejsze prawdy, za które gotowi byli głowę dać.

Film, z którego zdajemy sprawę, znacznie ułatwi pracę historykowi, który kiedyś zasiądzie do pisania dziejów pierwszych lat odrodzonej Polski. Zamiast grzebać się w archiwach, weźmie poprostu roczniki 1931 r. prasy niezależnej i nie będącej na niczyjem utrzymaniu, i pomimo wielu białych plam, znajdzie dosyć materjału wiarogodnego, bo przez zaprzysiężonych świadków zeznanego, dla przystąpienia do swej pracy.

Z pobłażliwym uśmiechem przeczyta po ukończonej pracy różne poprawki historyczne, jako curiosum, jako dokument chwili.

Tymczasem film jeszcze „idzie". Miljony patrzą i słuchają. Serca przygniata smutek, ale w umysłach robi się jasno, jasno, coraz jaśniej...

x. y. z.

Nad Mandżurją wciąż rozlega się huk armat



Artylerja japońska przeprawia się przez rzekę Nonni.



Jak Japonja wyobraża sobie zadanie Komisji Śledczej Ligi Narodów w Mandżurji.



Dr. ALFRED SZE, przedstawiciel Chin w Lidze Narodów.

Wspomnienia o Chełmońskim

Pia Górska: O Chełmońskim. Wspomnienia, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1932. Str. 121 i 3 nlb.

Z wielkiej wartości malarstwa polskiego zdawano sobie u nas sprawę zawsze, ale literatura o malarstwie polskiem była jeszcze doniedawna dość uboga. Dopiera w ostatnich kilkunastu latach studja monograficzne w „Sztukach Pięknych", monografje gebethnerowskie, zeszyty z reprodukcjami Mortkowicza, wreszcie pojedyncze publikacje takie, jak „Stanisław Wyspiański. Dzieła malarskie" Bibljoteki Polskiej, przyczyniły się walnie do jej wzbogacenia. Kopera w swych „Dziejach malarstwa w Polsce" dał przynajmniej bruljon przyszłej historji malarstwa polskiego. Zainteresowanie dla dawnego malarstwa polskiego stale wzrasta. Młodzi historycy sztuki, uczniowie prof. Zygmunta Batowskiego, opracowują różne osobistości wybitne pierwszej i drugiej połowy XIX w. Inni badają polskie malarstwo średniowiecza.

Mimo to literatura o malarstwie polskiem posiada dotąd kilka luk dotkliwych i jedną z nich jest brak poważnej monografji o Józefie Chełmońskim. Nim taka monografja się ukaże, powinniśmy się cieszyć każdym przyczynkiem, który nas zbliża do tego wielkiego malarza i oryginalnego człowieka. Jednym z takich przyczynków są wspomnienia o Chełmońskim pani Pii Górskiej, artystki malarki, która, nim została uczenicą Konrada Krzyżanowskiego i Tadeusza Pruszkowskiego, długo, blisko i serdecznie obcowała z twórcą „Orki" i „Przylotu bocianów". Mimo, że p. Górska zastrzega się w przedmowie, iż nie stawiała sobie za zadanie zorjentowania się „w sprzecznościach tej niesamowitej organizacji cygana-poety i mistyka, demokraty i tradycjonalisty", lecz chciała tylko „naszkicować fizjognomję mistrza takim, jakim był wówczas, gdy jako starzejący się człowiek, stojący zdala od żaru świata i szerokiego życia, spędzał długie miesiące" w domu jej rodziców, książka jej, napisana z zacięciem i werwą, przynosi moc interesujących szczegółów o stosunku Chełmońskiego do natury, do sztuki, do przyjaciół - malarzy, do „świata", do ludu, do Niemców, Moskali i Żydów, do polityki, do religji, rzuca wiele światła na Chełmońskiego - człowieka. Czyta się ją jednym tchem.

„Wspomnienia" wydano bardzo staranie, na pięknym papierze. Zdobią je nadto fotografje Chełmońskiego oraz fotografje jego autografów i rysunków.

Mieczysław Wallis.

Zdemaskowany Hitler
Krwawe plany hitlerowców

Pisząc niedawno o polityce hitlerowców, stwierdziliśmy, że Hitler pozorami legalizmu stara się odwrócić uwagę społeczeństwa i władz od swych istotnych zamiarów przewrotowych. Potwierdziło się to prędzej, niż można było przypuszczać przez ujawnienie tajnego dokumentu faszystów heskich.

Dokument ten wręczył policji poseł hitlerowski dr. *Schäfer,* świeżo wybrany do sejmu heskiego. Należał on do partji hitlerowskiej od 6 lat i uchodził za kandydata na ministra w nowym rządzie Hesji. Nagle prasa hitlerowska doniosła o złożeniu przez Schäfera mandatu; rzekomo z powodu choroby. Po kilku dniach wyszły na jaw plany hitlerowców. Dr. Schäfer motywował swój krok tem, że nie mógł pogodzić ze swem sumieniem rozpętanie wojny domowej w Niemczech i wepchnięcie Niemiec w krwawy odmęt. Obecnie hitlerowcy — jak zwykle w takich razach — usiłują przedstawić dokument Schäfera jako falsyfikat. Ale prawdziwość dokumentu, jak władze ustaliły, najmniejszej nie ulega wątpliwości. Znany jest już autor dokumentu, jest nim asesor sądowy dr. *Best.*

„Program" hitlerowców, stanowiący treść dokumentu, jest czemś *zupełnie potwornem.* Traktuje on o rządach hitlerowców po zdławieniu „komuny", co ma znaczyć rewolucji komunistycznej, na którą — jako żywo — nie zanosi się wcale w Niemczech. Ale ta „komuna" była potrzebna hitlerowcom dla „usprawiedliwienia" ich własnej kontrrewolucji, jako aktu „patrjotycznego".

Cóż hitlerowcy robiliby po objęciu władzy?

Ano *mordowaliby...* W tem właściwie streszcza się cały ich „program". Kto nie wykona natychmiast zarządzenia hitlerowca — zostaje uśmiercony. Za opór, ba! za nieposłuszeństwo bandyty - hitlerowca — śmierć. Rolnicy muszą wszystką żywność oddać władzom, za ukrywanie czegokolwiek — śmierć.

Rzecz prosta, że przeciwnicy hitlerowców, prowadzący z nimi obecnie walkę (politycy, dziennikarze i t. d.) znaleźli się już na listach konskrypcyjnych, jako skazani na śmierć. Ten sam los czekał bankierów, którym hitlerowcy są winni pieniądze. „Program" przewiduje pracę przymusową dla mężczyzn i kobiet od 16 roku życia, a od wykonania tej pracy uzależnia się dostarczanie im żywności. Tylko Żydzi byliby zwolnieni od pracy przymusowej i... od jedzenia.

Możnaby „program" hitlerowski traktować jako objaw obłąkania, jakim niewątpliwie jest do pewnego stopnia. Znać tu wyraźnie naśladownictwo bolszewizmu z najgorszego jego okresu „wojennego", znać wzory faszyzmu włoskiego. Ale zarówno bolszewizm jak faszyzm stosował i stosuje teror w imię pewnej idei, mniejsza o to słusznej czy nie, głoszonej szczerze, czy nie. Hitleryzm występuje jako siła niszczycielska, pozbawiona wszelkich osłonek ideowych. Tu niszczenie jest środkiem i celem. Ma się wrażenie, że w hitleryzmie ześrodkował się wszystek zawód Niemiec junkierskich z powodu przegranej wojny, wszystka złość, nienawiść i zawziętość i dzika żądza zemsty na wszystkiem i na wszystkich, co stają na przeszkodzie pochodowi hitleryzmu.

Ale bez względu na rodowód i charakter hitleryzmu, faktem jest, że przedstawia on ogromne niebezpieczeństwo dla Niemiec i całej Europy środkowej. Hitlerowcy wyciągają już ręce po władzę, a wszystkie partje burżuazyjne, nie wyłączając części centrowców z premjerem rządu *Brüningiem* na czele, pogodziły się już z hitleryzmem, jako czemś nieuniknionem i conajmniej tolerują zbrodniczą akcję hitlerowców. Doszło już do tego, że najwyższy prokurator Rzeszy odmówił pociągnięcia do odpowiedzialności hitlerowców heskich, tłumacząc się, że trudno narazie dopatrzeć się winy zdrady stanu w dokumencie, złożonym przez Schäfera.

A nie trzeba dodawać, że ewentualne zwycięstwo Hitlera w Niemczech pociągnęłoby za sobą niejako „automatycznie" nowy pucz faszystów w Austrji, oraz wskrzeszenie tronu Habsburgów na Węgrzech.

Zdemaskowanie planów hitlerowskich wywołało w Niemczech głębokie wrażenie. Mieszczaństwo, uśpione obłudną „legalnością" Hitlera, dowiedziało się z przerażeniem, że ten upragniony przez nie pogromca socjalizmu ma jeden tylko cel: zatopić Niemcy w morzu krwi. Ale czy mieszczaństwo niemieckie znajdzie w sobie tyle już nie siły, lecz samozachowawczości, by podjąć walkę z Hitlerem — jest więcej, niż wątpliwe.

Klasa robotnicza Niemiec stoi przed niezmiernie ciężkiem zadaniem pokonania hitleryzmu; zadaniem, którego nikt za nią i oprócz niej nie dokona.

Nowy mistrz Europy w pływaniu



WIRTEMBERG,

pływak niemiecki ustanowił ostatnio nowy rekord Europy na 200 mtr. stylem klasycznym.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA z prowincji poszukuje pracy domowej lub pokojowej, skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia do redakcji pod A. B.

ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO ORAZ MATEMATYKI I FIZYKI udzielają dyplomowani nauczyciele. Pierwszorzędne kwalifikacje i referencje. Dzwonić 229-88 między 5—6.

SŁUŻĄCA do dzieci poszukuje pracy. Oferty pod „S. For." składać do adm. „Robotnika".

TECHNIK DENTYSTYCZNY z 7-letnią praktyką poszukuje posady. Kwalifikacje b. dobre. Wymagania skromne. Anlejn, Nowolipki 31 m. 31, godz. 3—4.

ZDOLNA KUCHARKA lub do wszystkiego, w średnim wieku, przyjmie posadę choćby zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Elektoralna 32 m. 27.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje po powrocie z wojska Bronisław Zieliński, Puławska 96—3.

Ruch akademicki

SOCJALISTYCZNO - SJONISTYCZNA ORG. AKAD.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie, z udziałem około 100 osób, Akademickiej Organizacji Sjonistyczno - Socjalistycznej. Interesujące referaty wygłosili tow. tow. inż. Reiss i mgr. Cederbaum. Zebranie uchwaliło rezolucję w związku z procesem b. więźniów brzeskich i protest przeciwko zajściom antyżydowskim.

Zarząd Organizacji ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. dr. **Berman,** zastępca przewodniczącego tow. mgr. **Cederbaum,** sekretarz i skarbnik tow. **Seelenfreund,** oraz tow. **Aronson, Bursztyn, Dikes** i inż. **Marzyński.**

Nowy Min. Spraw Zagr. Chin



Największy most w Europie



Pod Cernavoda w rumuńskiej prowincji Dobrudży, przerzucony jest na Dunaju olbrzymi most kolejowy, łączący port w Konstancy z resztą kraju. Most tne jako ważny punkt strategiczny odegrał dużą rolę w czasie wojny światowej i opanowany został przed 15 laty dnia 25.XI 1916 r. przez armję niemiecko-bułgarską pozostającą pod dowództwem Mackensena.

Zdjęcie nasze przedstawia most kolejowy na Dunaju pod Konstancą.

Sensacyjny proces prasowy „Naprzodu"

Sąd uznał, że referent prasowy, p. Choczyński, konfiskując „Naprzód" dopuścił się nadużycia władzy urzędowej

W „Naprzodzie" z dn. 5 lutego b. r. ukazały się dwa artykuły p. t. „**Student cenzorem**" i „**Co nam p. Choczyński konfiskuje**", udowadniające, że **działalność konfiskacyjna cenzora p. Choczyńskiego jest nadużyciem władzy urzędowej.**

P. Choczyński zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu", tow. **Węglowskiego o obrazę czci** i sprawa z tego tytułu odbyła się przed paru dniami przed sądem okręgowym w Krakowie.

Tow. **Węglowski** przez obrońcę adwokata d-ra Rosenzweiga zaofiarował **dowód prawdy** z aktów sądu okręgowego karnego w Krakowie, że p. Choczyński skonfiskował w „Naprzodzie" **sprawozdanie z posiedzeń Sejmu i Senatu, co jest naruszeniem artykułu 31 Konstytucji a tem samem dopuścił się nadużycia władzy urzędowej.**

Sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy i bardzo obszernem przemówieniu prokuratora d-ra Kłosa za zasądzeniem oskarżonego, oraz po przemówieniu obrońcy adwokata dra Rosenzweiga wydał wyrok uwalniający tow. Węglowskiego od winy i kary.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że pierwszy artykuł nie zawierał obrazy czci, gdyż nie zarzucono w nim p. Choczyńskiemu żadnych wad umysłowych ani fizycznych. **Odnośnie zaś do ustępu ostatniego drugiego artykułu, który zawiera obwinienie urzędnika o czyn karygodny, bo nadużycie władzy urzędowej, sąd przyjął, iż oskarżony przeprowadził dowód prawdy, że pan Choczyński nadużył jako referent prasowy władzy urzędowej. Referent prasowy — podobnie jak każdy obywatel — powinien znać przepisy Konstytucji Polskiej. Gdy zaś p. Choczyński wbrew art. 31 Konstytucji skonfiskował sprawozdanie z komisji sejmowej i senackiej — to dopuścił się nadużycia władzy urzędowej, gdyż wszyscy obywatele są równi wobec prawa, a więc „Naprzód" nie może być konfiskowany przy naruszeniu przepisów Konstytucji.**

Wyrok ten jest prawomocny.

Konfiskaty brzeskie

„**Gazeta Bydgoska**", „**Dziennik Bydgoski**", „**Kurjer Poznański**" i „**Lech**" gnieźnieński uległy konfiskacie za ustępy sprawozdania z procesu brzeskiego.

ZAGRANICA O BRZEŚCIU.

„**Journal de Genewe**", stojący blisko sekretarjatu Ligi Narodów, podał w numerze z dnia 22 listopada, jako wielką sensację, te szczegóły z zeznań gen. Kukiela, które w Polsce uległy konfiskacie. Również zeznania te zamieściła „**Prager Presse**".

340 osób bez dachu nad głową

Wielka wieś **Pawłowo** (gmina janowska) nawiedzona została strasznym pożarem. Cała wieś stanęła w płomieniach.

Pastwą pożar upadło 48 domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarskie

Bez dachu nad głową znalazło się około 340 osób.

Z praktyk parcelacyjnych

Obrazek z pow. Grójeckiego

Rada Główna Zw. Zaw. Małorolnych donosi nam:

W końcu roku 1928 małżonkowie **Radeccy** nabyli od p. **Jerzego Czekanowskiego**, gospodarującego w majątku swego ojca p. **Stanisława Czekanowskiego w Kośninie** (pow. grójecki) 52 morgi gruntu za ogólną kwotę 52000 zł. Umowę zawarto ustną, odkładając, na życzenie p. **Jerzego Czekanowskiego**, zawarcie pisemnej umowy na później.

Na poczet należności **Radeccy** wpłacili 17.000 zł.

Niezwłocznie po tem **Radeccy** wznieśli wszelkie potrzebne budowle gospodarcze i następnie, sprzedawszy swój dawny grunt, przenieśli się do nowego osiedla. Wszystko to uczynili oni za wiedzą i zgodą p. Jerzego Czekanowskiego.

Aliści niezadługo doszły do **Radeckich** słuchy, iż **Kośmin** jest bardzo mocno zadłużony i wierzyciele grożą wystawieniem majątku na licytację. Zaniepokojni tem, **zażądali oni od pp. Czekanowskich zawarcia aktu rejentalnego. PP. Czekanowscy** obiecali solennie, lecz, niestety, obietnicy nie dotrzymali, gdyż do dziś ani umowy na piśmie, ani aktu rejentalnego nie zawarli.

Słuchy o wielkiem zadłużeniu majątku okazały się, niestety, prawdziwe. Wierzyciele (Tow. Kredytowe Ziemskie) wystawili majątek na licytację. Odbędzie się ona już w 2-gim terminie **dnia 2-go grudnia r. b.**

Zrozpaczeni Radeccy zwrócili się do p. Stanisława Czekanowskiego z prośbą o zabezpieczenie ich przed grożącą im ruiną materjalną, lecz bez skutku.

W całej tej przykrej sprawie winę ponosi jedynie i całkowicie p. **Stanisław Czekanowski**, wysoki urzędnik w Ministerjum Rolnictwa; on bowiem nie mógł nie znać od początku do końca sprawy Radeckich, oraz nie mógł nie wiedzieć, jakie skutki dla Radeckich pociągnie za sobą niezałatwienie prawne sprawy.

Oczywista, Rada Główna Zaw. Związku Małorolnych nie zostawi Radeckich bez obrony i sprawę skieruje do sądu.

Fakt, wyżej przytoczony, **nie jest faktem odosobnionym. Rada Główna Związku Zaw. Małorolnych zasypywana jest całą masą podobnych spraw.**

Znowu wybuchł strajk w Szlesserowskiej Manufakturze

Robotnicy solidarnie porzucili pracę

(Kor. własna).

Przed kilku tygodniami w zakładach **Schlösserowskiej Manufaktury w Ozorkowie** wybuchł zatarg, bowiem firma usiłowała wydalić **800 robotników**, gdy tymczasem ogół robotników **domagał się nieprzeprowadzania redukcyj, a ograniczenia liczby dni pracy w tygodniu i zatrudnienia wszystkich robotników.**

Zatarg, poparty strajkiem, został zakończony **przyjęciem żądań robotniczych.**

Obecnie firma ponownie **wypowiedziała robotnikom swoim pracę,** nie podając przyczyn, ani nie zapowiadając, czy pewien procent robotników nadal w pracy pozostanie.

Ponieważ ogół zatrudnionych przypuszcza, że chodzi tu o zwolnienie wszystkich niewygodnych dla fabryki robotników — **przed paru dniami podjęto strajk. Wszystkie warsztaty zostały unieruchomione. Porzucili pracę wszyscy robotnicy fabryki, w liczbie 1800 osób.**

W związku z wybuchem strajku udał się wczoraj do Ozorkowa okręgowy inspektor pracy, inż. **Wojtkiewicz.**

Przeciwko zamierzonej obniżce płac i zatrudniania bogatych gospodarzy w przemyśle drzewnym w Nurcu

(Kor. własna).

Dnia 27 listopada 1901 r. w osadzie **Nuwec** pow. **Bielsk Podl.** odbyło się zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego, na którem, po referacie tow. **Hübnera** w sprawie zamierzonego 30% obcięcia płac, oraz zatrudniania bogatych gospodarzy tam, gdzie należałoby zatrudniać bezrobotnych, przyjęto rezolucję protestacyjną, w której zgromadzeni stwierdzają **gotowość walki o utrzymanie dotychczasowego cennika,** jak również **gotowość walki przeciw zatrudnianiu bogatych gospodarzy — zamiast bezrobotnych, którzy znajdują się w sytuacji bez wyjścia.**

Taką „metodę" zatrudniania bogatych gospodarzy stosuje się w tartakach firmy **Wertheim** i firmy **Rabinowicz.**

Echa wyborów

Uniewinnienie przez Sąd trzech działaczy listy Nr. 7

W dniu 18 listopada 1931 r. Sąd Okręgowy w **Równem** rozpatrywał sprawę **Andrzeja Kowalskiego** (czołowego kandydata do sejmu z listy Nr. 7 — Obrony Prawa i Wolności Ludu z okręgu Nr. 60, członka P. S. L. „Wyzwolenie"), oraz **Eugenjusza Kowaluka** i **Piotra Stypki**, oskarżonych z art. 4 Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 12.XI 1930 r. o „**czystości wyborów**":

Obywatele ci byli w czasie wyborów aresztowani i przetrzymani przez miesiąc w więzieniu w Równem(!).

Oskarżonych bronił adw. **Baszyński. Wszyscy trzej zostali przez sąd uniewinnieni.**

Od jednej iskry spłonęła fabryka

W fabryce „**Ryszard Schroeder**" przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich w **Łodzi** wybuchł groźny pożar.

Jak ustalilo dochodzenie, pożar powstał w t. zw. „raumaszynie", wydobywającej włosy z towaru. Od iskry zajął się kurz; następnie płomienie przerzuciły się przez pas transmisyjny na pokrytą kurzem podłogę I piętra, skąd ogarnęły nagromadzone zapasy towarów.

Spłonęły: urządzenia maszyn, przybudówka, zawierająca oleje, smary, oraz część magazynu z gotowemi towarami. Pastwą ognia padł również dach na poprzecznej oficynie.

Straty wynoszą około 200 tys. zł.

Pomiary jasności światła

Odbyły się pomiary jasności światła elektrycznego i gazowego na terenie gazowni, w celu otrzymania danych porównawczych dla obu tych środków oświetlenia. Na podstawie dokonanych pomiarów, przeprowadzone będą obliczenia, mające między in. na celu stwierdzenie, jaki z tych środków jest tańszy dla ulicznego oświetlenia miasta.

STAN POGODY

MRÓZ.

Wczoraj o godz. 10 temperatura —9.7° C. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Dość pogodnie, umiarkowany mróz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.88.

Dewizy: Gdańsk 173.60, Holandja 358.60, Londyn 31.25 — 31.10, Nowy Jork 8.921, Paryż 34.90, Praga 26.43.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Echa ubiegłej niedzieli

KRAKÓW ZDOBYWA MISTRZOSTWO I WICEMISTRZOSTWO LIGI.

Ubiegła niedziela była ostatnią w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi. Po całorocznych zmaganiach, padły ostateczne rozstrzygnięcia, które w rezultacie przyniosły wielki sukces Krakowowi. Zarówno mistrzostwo Ligi, jak i wicemistrzostwo znalazły się w rękach drużyn krakowskich. Mistrzem została **Garbarnia**, a wicemistrzem **Wisła.** Wynik ten krzywdzi bezwzględnie Warszawę, której się należał przynajmniej tytuł wicemistrza. Wisła zresztą wysunęła się przed Legją, jedynie dzięki lepszemu o ułamek stosunkowi bramek. Pogoń spadła na czwarte miejsce. Na ostatnich pozycjach sytuacja pozostała bez zmian, to jest Czarni zajęli 10-te miejsce, Warszawianka 11-te, a Lechja 12 i ostatnie.

Ostatecznie tabela ligowa przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	22	30	51.22
2) Wisła	22	29	53:30
3) Legja	22	29	57:34
4) Pogoń	22	28	47:33
5) Ruch	22	25	45:46
6) ŁKS.	22	24	48:38
7) Warta	22	23	56:34
8) Polonia	22	18	34:46
9) Cracovia	22	18	33.52
10) Czarni	22	16	28:50
11) Warszawianka	22	13	36:60
12) Lechja	22	11	23:66

TURNIEJ GIER OŚRODKA WF.

Trwający przez trzy dni wielki doroczny turniej gier Ośrodka WF. został zakończony późno wieczorem w niedzielę. Ogółem rozegrano około stu spotkań, przyczem zespoły, które w liczbie 73 zgłosiły się do turnieju podzielone zostały na dwie klasy.

Wyniki finałów w klasie B były następujące: siatkówka pań AZS. II bije Kolonje Letnie 30:16, koszykówka pań Makabi bije Sławę walkowerem 30:0, siatkówka panów Polonia II wygrywa z Syreną 30:16, koszykówka panów gimn. IV bije gimn. Sowińskiego 17.16.

Finały klasy A przedstawiają się następująco: W koszykówce męskiej zwyciężyła Polonia bijąc YMCA. 50:10, w siatkówce męskiej wygrała również Polonia bijąc YMCA. 30:19, w siatkówce pań pierwsze miejsce zajęła także Polonia bijąc AZS. 28:24.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KATOWICACH.

W niedzielę I Schwimmverein, jeden z najruchliwszych klubów pływackich w Polsce, zorganizował w Katowicach w basenie krytym międzynarodowe zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków Śląska niemieckiego i polskiego.

Zainteresowanie zawodami było ogromne. Poziom bardzo wysoki, czego dowodzą dobre wyniki, osiągnięte w poszczególnych konkurencjach.

SKODA — ŻASS. 10:4.

Mecz bokserski pomiędzy Skodą i ŻASS. zakończony został zwycięstwem Skody w stosunku 10:4.

ZAWODY BOKSERSKIE W ŁODZI.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi zawody bokserskie, zorganizowane przez Zjednoczonych i Union. Z ciekawszych wyników warto podkreślić, że Cyran walczył dwukrotnie, przyczem pierwszego dnia pokonał na punkty Gawina (Geyer), a drugiego dnia wyszedł na remis z Frankenem (Union). Pozatem Klimczak pokonał Krejezi.

Trzy zapowiedziane walki eliminacyjne nie doszły do skutku.

„SŁOWIAN" MISTRZEM KL. A NA ŚLĄSKU.

W niedzielę w mistrzostwach kl. A — KS. Słowian pokonał KS. Białą Lipnik w stosunku 6.4 (3:1), dzięki zwycięstwu temu zdobywając ostatecznie tytuł mistrza śląskiej kl. A i zakwalifikował się do Ligi śląskiej.

W niedzielę ukończono rozgrywki o ustalenie mistrza śląskiej kl. B. Mistrzostwo zdobyła KS. Silezia z Łagiewnik.

W rozgrywkach o mistrzostwa B — Ligi śląskiej bierze udział 36 drużyn, podzielonych na 4 grupy, z 9 drużynami w każdej grupie.

GRY SPORTOWE W ŁODZI I LWOWIE.

Czwórmecz gier sportowych w Łodzi wygrał ŁKS. bijąc w koszykówce męskiej Tryumf 27:26, w żeńskiej 24.10 W siatkówce wygrał również ŁKS, bijąc Tryumf w męskiej 30:18, a w żeńskiej 27:20.

W turnieju siatkówki męskiej we Lwowie wzięło udział 18 drużyn. Zwyciężył Sokół-Macierz, bijąc w finale Sokół II 30:15.

WAWEL ZWYCIĘŻA W BOKSIE HASMONEĘ 8:6.

We Lwowie rozegrany został międzyokręgowy mecz bokserski pomiędzy mistrzem Krakowa — Wawelem a mistrzem Lwowa — Hasmoneą. Zwyciężył w ogólnej punktacji Wawel 8:6 punktów.

Dr. Julja Szabo w Teatrze Małym



Na naszej ilustracji główni wykonawcy: Marjusz Maszyński i Janina Remanówna.

OKRADZIONA PRZEZ SYNA.

21-letni Chaim Rozenberg (Pawia 36) wczoraj w nocy wyłamał zamek w nocnej szafie i skradł 300 zł. gotówką, stanowiące własność matki jego Matli. Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji.

Zarobki
kierowców samochodowych

Przedsiębiorcy dorożek samochodowych ogólnie liczyli, że w związku z ożywieniem ruchu w sezonie jesiennym, nastąpi również zwiększenie ruchu do rożek samochodowych, a co zatem idzie wzmożenie ich obrotów. Nadzieje te jednak zawiodły, frekwencja bowiem pasażerów utrzymuje się obecnie na poziomie z okresu letniego. Przeciętny obrót taksówek waha się od 12 do 15 zł. brutto dziennie.

Aby utrzymać swe przedsiębiorstwa w ruchu właściciele taksówek podejmują się np. przewożenia w godzinach rannych towarów, między in. żywności z dworców na targi i z targów do sklepów.

Zmiany w rozkładzie jazdy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że pociąg podmiejski Nr. 539, odchodzący z dw. Głównego w Warszawie o g. 12.40 i poc. Nr. 546, przybywający na tenże dworzec o g. 18.05, poczynając od 1 grudnia r. b., będzie kursował do Łowicza.

W związku z powyższem pociąg Nr. 159 odjeżdżający o g. 14.00 z Łowicza, będzie odchodził od tejże daty z Łowicza o g. 14.40 i przybywał do Kutna o g. 15.52.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ul. Odrowąża i św. Wincentego 25-letnia Marja Szcześniakówna, służąca (Ceglana 10) usiłując wskoczyć do jadącego już w stronę Warszawy elektrowozu linii „6", upadła i dostała się pod deskę ochronną przyczepnego wozu. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie otwarte obu kości lewego podudzia. Po opatrunku, nieszczęsną przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

O prawniku
w życiu akademickiem

Zarząd Koła Prawników S. U. W. organizuje w dniu 3 grudnia b. r. o godz. 20-ej w audytorjum VI U. W. zebranie dyskusyjne na temat powołania prawnika. Referaty „O prawniku w życiu akademickiem" i „Zawodzie prawnika" wygłoszą pp. mgr. Witold Bayer, prezes Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych i mgr. Michał Jerzy Kahl, przewodniczący Wydziału Kół Prawniczych O. Z. A. K. N. Wstęp dla członków Koła i zaproszonych gości wolny.

Szmugiel mięsny

W ciągu m. października zatrzymano ogółem w Warszawie 99 transportów mięsa przywozowego i wędlin, ogólnej wagi 5.275 kg., w tem 812 kg. wołowiny, 837 kg. cielęciny, 22.,5 kg. baraniny, 3.294 kg. wieprzowiny i 111.5 kg. wędlin. Z tego zniszczono, jako nienadające się do spożycia wskutek zepsucia, 166 kg. mięsa i 8 kg. wędlin, pochodzących z 7 transportów. Nadto 54 transporty wagi 1.794 kg. mięsa i 77,5 kg. wędlin nie posiadały żadnych stempli i plomb.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Levy i S-ka".
ATLANTIC: „Meksykanka".
APOLLO: „Natchnienie".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Stać tu Edttie Polo"
CASINO: „Maradu".
CRISTAL: „Żelazna maska"
CAPITOL: „Scotland Yard".
FORUM: „Noce w pustyniach".
FILHARMONJA: „Noce paryskie".
HOLLYWOOD: „Miłość w pustyni".
HELJOS: „Odrodzenie" Tołstoja.
HEL: „Ramona" i „Generał".
KOMETA: „Kochanek o północy".
LUX: „Tajemnica przystanku tramwajowego".
MIEJSKI: „Dawid Golder".
MEWA: „Pieśniarz gór" i „Ja się wstydzę".
MAJESTIC: „Barkarola miłości".
PAN: „Scotland Yard".
PALACE: „Afera pułkownika Redla"
PRAGA: „Miljon" i rewja.
POPULARNY: „Serce Maharadży".
ROXY: „Salto mortale" i rewja.
SPLENDID: „Wesoły tydzień".
SOKÓŁ: „C. K. Felmarszałek".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu".
TĘCZA: „Marocco".
TOMBOLA: „Świat bez granic"
TON. „Miljon".
WISŁA: „Przedwiośnie" i rewja.
UCIECHA: „Rango".
URANJA: „Aby żyć" z Chaplinem.
ZNICZ: „Przygody brygadjera".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

„Obława w Paryżu"



W „Światowidzie" wyświetlany jest obecnie świetny film francuski „Obława w Paryżu". Role główne kreują widoczni na naszej ilustracji Albert **Prejean**, znany z filmu **„Pod dachami Paryża"** i **Annabella** bohaterka „Miljona".

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" gra ostatni tydzień „Szkołę Obłudy" z niezrównanym Jaraczem w roli głównej.

W przygotowaniu sztuka Brucknera w przeróbce A. Tołstoja p. t. „Śmierć Dantona", dramat z czasów Rewolucji Francuskiej.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SPRAWY DREYFUSA". Ciesząca się wielkiem powodzeniem sensacyjna sztuka „Sprawa Dreyfusa" grana będzie w teatrze „Melodram" jeszcze tylko przez kilka dni, ustępując miejsca największemu przebojowi scen europejskich—znakomitej komedji muzycznej p. t. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR NARODOWY daje do piątku włącznie zajmującą komedję aktualną K. Leczyckiego p. t. „Sztuba" w świetnej interpretacji całego zespołu.

TEATR NOWY uruchomiony zostanie w dniach najbliższych wznowieniem głośnej sztuki Pirandella „Rozkosze uczciwości".

TEATR LETNI W dalszym ciągu do końca tygodnia bawić będzie „Kłopotami Bourrachona".

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia".

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo" z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR „NOWOŚCI". Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba" z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „MORSKIE OKO". Przedstawienia chwilowo zawieszone.

TEATR „NOWY ANANAS". Ostatnie dni rewji p. t. „Od Adama i Ewy".

TEATR MIGNON. Codziennie rewja „Gdzie pan się pcha".

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

„SZTUBA" LECZYCKIEGO WĘDRUJE ZAGRANICĘ. „Sztuba" Leczyckiego grana jest obecnie równocześnie w czterech miastach polskich: Warszawie, Lwowie, Lublinie, Cieszynie (objazdowy teatr krakowski). Wkrótce zaś odbędzie się jej premjera w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

„Sztubą" zainteresowała się już zagranica. Francuscy przyjaciele autora, który kilka lat przebywał we Francji, wystawiają ją w teatrze francuskim w Nancy. Pozatem zainteresowały się sztuką p. Leczyckiego państwa słowiańskie. Są pertraktacje o wystawienie „Sztuby" w jednym z teatrów czeskich i jugosłowiańskich.

PREMJERA TEATRU POLSKIEGO. Teatr Polski wprowadza w sobotę 5 grudnia do swego repertuaru jeden z najpotężniejszych utworów współczesnej dramaturgji „Elżbietę, królowę angielską" Ferdynanda Brucknera. Sztuka ta wyszła daleko poza Niemcy, grana dziś jest na wszystkich wielkich scenach europejskich, ostatnio zaś w Anglji, gdzie została zaliczona do najwybitniejszych utworów dramatycznych teatru powojennego. „Elżbieta" ukaże się w przekładzie prof. Marjana Szyjkowskiego.

W rolach głównych wystąpią: Marja Przybyłko - Potocka (Elżbieta), Kazimierz Junosza - Stępowski (Filip II), W. Pawłowski (Essex), R. Boehlke (Bacon). W przedstawieniu pozatem bierze udział cały zespół Teatru Polskiego.

Reżyserję tej bardzo skomplikowanej i trudnej sztuki prowadzi A. Węgierko, oryginalne dekoracje zaprojektował St. Śliwiński. Ilustrację muzyczną skomponował Lucjan Marczewski. Premjera prasowa w poniedziałek 7 grudnia.

Wieczór recytatorski
Kazimiery Rychterówny

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Towarzystwa Higjenicznego (ul. Karowa 31) wieczór recytacji Kazimiery Rychterówny.

Utalentowana recytatorka wygłosi szereg utworów dawniejszych, jak również nowoczesnych poetów.

Dziś w Radjo

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15—13.25. Komunikat gospodarczy. 13.25—13.40 Przerwa. 13.40 — 13.55 Pogadanka rolnicza „O chorobach bydła". 13.55 — 14.00 Muzyka ludowa z płyt. 14.00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.15 — 14.20 Muzyka ludowa z płyt. 14.20 — 14.35 Pogadanka rolnicza p. t. „Ochrona trzód". 14.35 — 14.40 Zakończenie I-go kursu rolniczego. 14.40 — 14.55 Przerwa. 14.55 — 15.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 — 15.20 „Chwilka lotnicza". 15.20—15.45 „Rady przedświąteczne". 15.45 — 15.20 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci starszych. 16.15 —16.20 Przerwa. 16.20 — 16.40 „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych". 16.40—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10—17.15 „Stosunki polsko - jugosłowiańskie w przeszłości". 17.35 — 18.50 Popularny koncert symfoniczny. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 „Porady prawne dla rolników". 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Feljeton p. t. „W walce o rzeczywistą rzeczywistość". 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Czyżby bankructwo kapitalizmu". 20.15 — 21.55. Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — 22.40 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. 22.40 — 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.50 Komunikaty PIM i policyjny. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00 Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WILLIAM J. LOCKE. 12)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

Znowu zaczął przeklinać swój szalony czyn, którego teraz nie mógłby już cofnąć, nawet gdyby tego chciał. Zagłębiał się coraz bardziej w grząskie trzęsawisko, w którem na każdym kroku znajdują się ukryte przepaście. Cóż on wiedział o Eljaszu, którego płaszcz przywdział w momencie szaleństwa? Prawie nic... Te wiadomości, które posiadał, były ścisłe, gdyż zawierały fakty, zebrane skrupulatnie przez samego Athertona i uzupełniane przez niego rok rocznie w każdem nowem wydaniu almanacha „Kto jest kto". Buddy przepisał sobie jego życiorys jeszcze wówczas, gdy był w New Yorku, gdyż było mu to do czegoś potrzebne — i kartka, na której znajdowały się notatki, leżała w jego starym pugilaresie; w obecnej chwili jednak była ona dla niego najmniej potrzebnym dokumentem, gdyż gruby czerwony tom — tegoroczne wydanie almanachu „Kto jest kto" — leżał na biurku, wraz z innemi podobnemi księgami: „Almanachem Whitakera", „Rocznikiem mężów stanu", „Przewodnikiem Pocztowym" i Bradshawem. Odszukał znowu nazwisko „Drake" w almanachu; było to wydanie o rok późniejsze od tego, którym posługiwał się w New Yorku — i znalazł te same informacje.

Atherton wycofał się z życia politycznego, gdy stracił mandat przy ostatnich wyborach. Do tego czasu zajmował niższe stanowiska ministerjalne w rządach: koalicyjnym i konserwatywnym. Wydał drukiem coś trzy czy cztery naukowe książki: „Socjologja Aten peryklesowskich", „Longinus i jego epoka"... Wiedomości Buddy'ego w tej dziedzinie były bardzo... współczesne, ogólnikowe i lakoniczne... Kimże u licha był ten Longinus?

No, ale nie to było najważniejsze! Póki nie otworzy tych szuflad, nie dowie się tego, co jest dla niego najistotniejsze; jakie były źródła dochodu Athertona? W jaki sposób, odziedziczywszy taką sumę, jak i on, sumę 20 tysięcy funtów gotówką, mógł prowadzić tak bardzo wystawne życie: utrzymywać wspaniały dom na Park Lane i posiadłość wiejską „Newstead Park, Newstead Hampshire", jak można było wyczytać w almanachu. Pensje, przywiązane do tych stanowisk, jakie zajmował w rządzie, są dość skromne; djety poselskie, czy też honorarja—wszystko jedno, jak to się nazywa — w wysokości 400 funtów rocznie, w praktyce wystarczały na niewiele więcej, niż na opłacenie różnych składek, zasiłków dla instytucyj dobroczynnych i t. p. W każdym razie, trudno się zbogacić na robocie politycznej. Również trudno sobie wyobrazić, aby książki omawiające epokę starogrecką, należały obecnie do najpoczytniejszych.

Dwudziestowierszowy ustęp w almanachu nie zawierał żadnej wzmianki o jakichkolwiek handlowych poczynaniach Athertona. Problem pozostawał nierozstrzygnięty: w jaki sposób, do djabła, człowiek ten zrobił majątek?

No... w odpowiedzi na to pytanie ma pęk kluczy i jakie pół tuzina zamkniętych szuflad.

Buddy zjadł obiad i zadzwonił na Bronsona, aby mu wydać kategoryczne polecenie: niema go w domu dla nikogo, bez względu na to, czy ktoś będzie chciał się z nim porozumieć osobiście, czy też telefonicznie. Niechaj Bronson przyjmie wszelkie zlecenia i zakomunikuje mu je później, gdy zostanie zawezwany. Pod żadnym pozorem nie wolno mu przeszkadzać.

— Naturalnie, sir Athertonie... ale, za pozwoleniem, jeśli zatelefonuje pani Flower?...

— Żeby to była nawet królowa rumuńska, albo Joanna d'Arc — nic mnie to nie obchodzi.

— Dobrze, sir Athertonie — rzekł bezdźwięcznie Bronson.

Służący wyszedł z pokoju, ale dźwięk jego głosu uderzył niemile czułe ucho Buddy'ego. Zrozumiał, że popełnił jakiś błąd. Niewątpliwie zawsze dobrze ułożony Atherton nie wtrącałby do tego rodzaju rozmowy Joanny d'Arc. I kimże, do djabła była ta pani Flower? No, ale to drobiazg! Najbliższa przyszłość dostarczy mu niewątpliwie niejednej zagadki.

Znalazł odpowiedni kluczyk i otworzył szufladę, z której Atherton wyciągnął poprzedniego wieczoru książeczkę czekową. Znajdowała się tam również książeczka wkładowa, szereg duplikatów czekowych, zebranych razem i związanych gumką, oraz ułożone w porządku stosy listów. Książeczka wkładowa wykazywała saldo kredytowe w wysokości przeszło 5 tysięcy funtów. Pozycje po stronie „Ma" były to głównie dywidendy z obligacyj inwestycyjnych.

Gdy przerzucał kartki książeczki, zauważył szereg pozycyj gotówkowych na większe sumy. Również po stronie „Winien" uwidocznione były wysokie sumy. Oglądając duplikaty czeków zużytych, zauważył, iż pieniądze te wypłacone zostały panom Burton, Thane i Co. z ulicy Throgmorton, a rzut oka na listy przekonał go, że byli to maklerzy Athertona.

Otworzył inne szuflady i znalazł wiele interesujących dokumentów.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 2. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.